



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 14 (412)

NIEDZIELA 2 KWIETNIA 1967

ROK IX

OTWARTE OKNO

Kiedy Papież Jan XXIII zwołał II Sobór Watykański, pojawiło się powiedzenie, że otworzył okno w Kościele, aby wpuścić prąd świeżego powietrza. Ten powiew świeżego powietrza jest niczym innym jak jednym z wielu w historii Kościoła dostosowaniem się do nowych warunków życia, które przecież na naszej planecie zmieniają się nieustannie i obejmują całą ludzkość. Postępowi, zmianom i przekształceniom ulegają wszystkie dziedziny życia ludzkiego, a więc nauka, sztuka, literatura, filozofia, polityka, ekonomia, technika, sposoby myślenia, metody pracy, warunki życia codziennego itd... Że postęp ten jest wszechstronny i szybki, tego sobie nie potrzebujemy udowadniać, gdyż obserwujemy go niemal z dnia na dzień.

Sobór przedyskutował szereg bardzo ważnych problemów i sformułował wiele nowych postanowień, zaleceń i naświetleń, nad których wprowadzeniem pracuje się obecnie. Wiele wszakże spraw pozostało do rozpracowania i wyjaśnienia, a jeszcze inne problemy, takie jak np. sprawa jedności chrześcijańskiej, sprawa stosunku do innych wielkich religii świata pozostaną zapewne aktualnymi problemami na następne dziesiątki, a może i setki lat.

Cały świat śledzi z najwyższym zainteresowaniem ów proces unowocześniania naszego Kościoła i pilnie rejestruje nie tylko wypowiedzi Stolicy Apostolskiej, ale również i głosy nas samych — katolików. Niestety, nie zawsze dopatruje się w nich poszukiwania prawdy. Często, może dużo częściej, chętnie by dostrzegł jakąś kapitulację, jakiś kompromis, jakąś rezygnację z tej lub innej prawdy (składając niewygodnej, lub niezrozumiałej), nie zdając sobie sprawy, że Kościół jest skarbnikiem i stróżem prawdy, którą ma obowiązek głosić, ale której nie ma prawa zmieniać.

Właśnie dlatego katolik, w przeciwieństwie do niekatolika, jest w tej szczęśliwej sytuacji, że na pewno wie co w dziedzinie wiary i moralności jest prawdziwe i słuszne, a co fałszywe i niebezpieczne.

F. BISSINGER

(Dokończenie na str. 9)

Modlitwa i praca

Modlitwa i praca — to dwa bieguny chrześcijańskiego życia, ciasno ze sobą związane i ściśle od siebie współzależne. Praca jest podstawą naszej ziemskiej egzystencji, zapewnia nam środki do życia. Modlitwa zaś przedłuża nasze życie w nieskończoność, łącząc nas już tu na ziemi z Bogiem — źródłem wszelkiego życia i stając się zadatkiem całkowitego złączenia z Nim w wieczności.

Pomiędzy pracą a modlitwą istnieje ścisła współzależność, podobnie jak istnieje między duszą a ciałem. Tak jak dusza jest



W Afryce wierni modlą się przy wtórse bębnow tam-tam

w ramach ziemskiego życia ściśle związana z ciałem, którym kieruje, lecz jest zarazem od niego w pewnym sensie zależna, tak samo te dwie funkcje, będące przejawami naszego życia psychicznego i fizycznego, jakimi są modlitwa i praca — winny się harmonijnie z sobą łączyć i wzajemnie uzupełniać.

Modlitwa nie jest dla katolika oderwanym aktem uwielbienia Boga. Czymś, czemu się poświęca dłuższą lub krótszą chwilę w ciągu dnia czy tygodnia, a potem idzie dalej jakąś swoją koleiną nie pozo-

stającą z modlitwą w żadnym związku. Modlitwa jest czymś, co swoim wpływem przepaja i kształtuje całe nasze życie. Co je napełnia światłem. Modlitwa pozostaje z pracą w ścisłym związku o tyle, że ją pomaga wykonać lepiej i uświęca ją dobrą intencją wykonania jej na większą chwałę Bożą.

Podobnie i praca nie jest dla nas tylko źródłem materialnej korzyści. Czymś, co ma dać jedynie utrzymanie. Lecz jest ona życiowym zadaniem, obowiązkiem nałożonym na nas przez samego Stwórcę. I wskutek właśnie tego ma wartość zasługującą na życie wieczne. Aby jednak nią była, musi być uświęcona dobrą intencją służenia poprzez nią Bogu. Musi być przez nas świadomie traktowana jako część składowa planu Bożego, który swym życiem urzeczywistniamy.

Czasem zdarza się słyszeć zdanie, że „praca — to modlitwa”, rozumiane w tym sensie, że kto pracuje, już tym samym wypełnia swój obowiązek wobec Boga i może się uważać za zwolnionego od wszelkich innych obowiązków. Tego rodzaju postawa z katolickiego punktu widzenia jest oczywiście błędna. W życiu katolika decydujące znaczenie ma zawsze intencja, to znaczy pobudka, jaka nas do wykonania tej czy innej czynności skłania i jaka przy jej wykonywaniu kieruje.

Nic bardziej chwalebniejszego niż praca i dlatego też nauka chrześcijańska stawiała ją zawsze na pierwszym miejscu po modlitwie. A św. Paweł nie waha się wręcz powiedzieć: „Kto nie chce pracować, niech też i nie je”.

Mimo to nawet praca może stracić swą wartość zasługującą na żywot wieczny, jeśli połączy się z nią zamiar. Jeśli w pracy swej kierowalibyśmy się pragnieniem zgromadzenia dóbr materialnych w nadmiarze, z krzywdą innych, lub pragnieniem wyniesienia się nad innych — wtedy nasza praca nie tylko nie miałaby zbawiennej wartości, lecz mogłaby się nawet stać czymś ujemnym przez skutki sprawiane w naszej duszy. Mimo, że jej materialne rezultaty nie były by gorsze niż rezultaty pracy podjętej z dobrą intencją.

(Dokończenie na str. 8)

FP 2433

„POKÓJ WAM”

Niedziela dzisiejsza nosi podwójną nazwę. Nazywa się Przewodnią i Białą. Przewodnią nazywa się na pamiątkę cudownego przeprowadzenia Żydów przez Morze Czerwone. Białą zaś dlatego, że w tę niedzielę nowo ochrzczeni składali w kościele białe szaty. Dawniej chrzczono przeważnie dorosłych. Sakramentu chrztu udzielano w Wielką Sobotę. W czasie tego obrzędu, ochrzczeni przywdziali białe szaty na znak, że Sakrament Chrztu świętego duszę ich czyni również tak białą i czystą, jak białe są ich szaty. W szatach tych nowo ochrzczeni chodzili aż do niedzieli dzisiejszej. Dzisiaj składali je. Stąd też niedziela ta od białych szat chrzcielnych otrzymała nazwę Białej. W ewangelii zaś przeznaczony na niedzielę dzisiejszą przede wszystkim uwagę naszą przyciągają trzy zdania.

Wskutek pojmania Pana Jezusa, Apostołowie rozpięchli się z obawy przed Żydami. W niedzielę jednak, dowiedziawszy się o pustym grobie i o ukazaniu się Pana Jezusa Zmartwychwstałego, odszukali się i zgromadzili w pewnym domu. Drzwi zamknęły, bojąc się przeciwników. Apostołów było dziesięciu. Brakowało tylko Tomasza. I oto mimo drzwi zamkniętych stanął wśród nich Pan Jezus.

Pozdrowiwszy słowami „Pokój wam!” ustanawia Pan Jezus Sakrament Pokuty, mówiąc: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

W tych słowach Pana Jezusa Ojcowie Kościoła, Sobory i teologowie widzą nie tylko nowe powierzenie misji głoszenia Ewangelii, ale przede wszystkim ustanowienie Sakramentu Pokuty. Udzielenie Apostołom i ich następcom władzy odpuszczenia i zatrzymywania grzechów zgodnie z zasadami roztropności i miłości chrześcijańskiej.

O zjawieniu się Pana, Aposto-

łowie przy najbliższym spotkaniu powiedzieli Tomaszowi. „Jeśli nie ujrzę... i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę”. Po ośmiu dniach Pan Jezus znowu się objawia Apostołom, tym razem przy obecności Tomasza. Tomasz zobaczywszy Chrystusa, dotknąwszy się Jego ran — jako pierwszy wyraźnie uznaje w Panu Jezusie Boga. Mówi: Pan mój i Bóg mój!

Trzy razy w ewangelii dzisiaj czytanej powtarza Pan Jezus pozdrowienie Pokój wam! Słowami tymi wita swoich Apostołów. Słowami tymi przysposabia ich do przyjęcia władzy odpuszczenia lub zatrzymywania grzechów. Słowami tymi pozdrowia Apostołów przy ponownym zjawieniu się, kiedy — pokazawszy Tomaszowi rany gwoździ i włóczni — zgał jego niedowiarstwo. „Uwierzyłeś dlatego, żeś mnie ujrzał, Tomaszu. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

Chrystusowe „Pokój wam!” — wyraża ducha pokoju Pisma świę-

tego i liturgii, jak również stwierdza ważną i podstawową jego rolę w życiu poszczególnego człowieka.

Walka o pokój między ludźmi, między sąsiadami i rodzinami, między państwami i narodami w myśl nakazów Pisma świętego i w myśl zalecenia Chrystusa: „Pokój wam” — jest świętą powinnością każdego chrześcijanina.

Dzisiaj czcimy pamiątkę ustanowienia spowiedzi. W Sakramencie Pokuty kapłan odpuszcza grzesznikowi grzechy, jeśli ten za nie szczerze żałuje i przyrzeka poprawę. Chrystusowe „Pokój wam” przed ustanowieniem Sakramentu nie jest przypadkiem. Przeciwnie, ma swoje głębokie uzasadnienie. Albowiem grzech, zło, psuje człowieka i wokoło człowieka porządek, ustanowiony przez Boga. Wprowadza zamęt, niepokój.

Chrześcijanin żyjący w grzechu, nie może równocześnie mieć w swoim wnętrzu pokoju, nie może go też w takim stanie upowszechniać i budować wokół siebie.

(Dokończenie na str. 3)

Ewangelia

NA NIEDZIELĘ PRZEWODNIA

2 kwietnia

(według św. Jana 20, 19-31)

Onego dnia wieczorem, pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte tam, gdzie z bojaźni przed Żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój wam. A to powiedziawszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana. Rzekł im przeto znowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrę na rękach Jego przebicia gwoźdźmi i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus, a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł do Tomasza: Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje i wyciągnij rękę twoją i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, żeś mnie ujrzał. Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Wiele też innych jeszcze cudów uczynił Jezus wobec uczniów swoich, które nie są w tej księdze spisane. Te zaś spisane są, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i żebyście przez wiarę żywot mieli w imię jego.



Bilans ekumeniczny

Kilkanaście miesięcy po zakończeniu Soboru znaleźliśmy się na drugim etapie ekumenicznym. Dobrze byłoby zrobić pewien bilans. Można powiedzieć, że wszystkie Kościoły chrześcijańskie już nawiązały kontakty, i — że tak powiem — prowadzą rozmowy na szczycie. Jednak niezależnie od tych rozmów, ruch ekumeniczny musi się stać sprawą wszystkich chrześcijan, a nie tylko niektórych bardziej gorliwych. To wcale nie znaczy, że wszyscy chrześcijanie mają brać udział w tych rozmowach na szczycie, ani w badaniach teologicznych, które należą do specjalistów.

Coraz liczniej podnoszą się głosy przestrzegające przed pewnymi błędami na drodze do ekumenizmu. Oddawalibyśmy złą przysługę sprawie zjednoczenia, gdybyśmy przemilczali to co nas dzieli. Ale błędem również byłoby, powstrzymywanie się od manifestowania tego, że fakt wiary w Chrystusa, już sam w sobie stanowi bardzo silną więź między wszystkimi chrześcijanami. Ta więź powinna codziennie znajdować wyraz w różnego rodzaju manifestacjach oraz akcjach pozwalających na współpracę w duchu nauki Chrystusa niezależnie od różnic dogmatycznych.

Dotychczasowy bilans ekumeniczny trzeba by podszeregować w trzech kolumnach: rozmowy i kontakty na szczycie; — wspólne manifestacje chrześcijan, bez względu na ich wyznanie; — i wreszcie praca nad ustaleniem tekstu Pisma św., który byłby uznawany przez wszystkie wyznania chrześcijańskie.

Oczywiście, że wszystkie sprawy związane z ruchem ekumenicznym, centralizują się się w Sekretariacie dla Zjednoczenia Chrześcijan, istniejącym od kilku lat. Jednak niezależnie od tego, w ubiegłym roku byliśmy świadkami innych dokonań.

Najpierw było to oficjalne przyjęcie Arcybiskupa Canterbury, Prymasa Kościoła Anglikańskiego, przez Papieża Pawła VI. To spotkanie miało dwa bezpośrednie skutki:

stworzenie mieszanej grupy studiów anglikańsko-katolickich, mającej ustalić plany rozmów i dyskusji, oraz otwarcie Centrali Kościoła Anglikańskiego w Rzymie, jako siedziby osobistego przedstawiciela Arcybiskupa Canterbury przy Stolicy Apostolskiej. Ponadto Centrala ta ma ułatwiać poznanie Kościoła Anglikańskiego, jego dziejów, teologii i życia wewnętrznego tym, którzy tego będą pragnęli.

W ten sposób na nowo podjęta zostaje spuścizna rozmów, jakie swego czasu prowadzili ks. Kard. Mercier i Lord Halifax. Już od dwóch lat, również w Stanach Zjednoczonych działa Komisja Biskupów katolickich dla kontaktów z Kościołem Anglikańskim oraz podobne mniejsze komitety studiów katolicko-anglikańskich w Anglii, w Południowej Afryce i Indiach. Po raz pierwszy od 16-go wieku, cały Kościół Angli-

kański jako taki, prowadzi dialog z Kościołem Katolickim, zapoczątkowany obecnością obserwatorów anglikańskich na Soborze.

Inna Komisja mieszana jest terenem rozmów między Kościołem Katolickim a Światową Federacją Kościołów Luterskich. Ze względu na poważne różnice dogmatyczne, dzielące protestantów i katolików, zadaniem tej Komisji są głębokie studia teologiczne: podstawę stanowi to co jest wspólne, a dopiero na tym prowadzi się badania nad tym, co nas dzieli.

W początkach listopada z Holandii przyszła wiadomość o nawiązaniu rozmów z Kościołem Staro-Katolickim. Wiadomość o tym została odczytana we wszystkich kościołach Holandii. Przypomnijmy, że Kościół Staro-Katolicki powstał ze sporów jansenistowskich oraz z opozycji przeciw dogmatowi o nieomyślności Papieża.

Bardzo żywe kontakty trwają również między Kościołem Katolickim, a Kościołem Prawosławnym, szczególnie gdy chodzi o Patriarchę Athenagorasa, który w ostatnim orędziu Gwiazdkowym pisał:

„... Obecnie jesteśmy świadkami nowego doświadczenia w tajemnicy Bożej Ekonomii. Jeżeli Bóg się upokorzył, dla człowieka człowiekiem się stając — w jaki sposób Kościół, przedłużenie Chrystusa, bez pokory mógłby iść na spotkanie brata swego?... Duch św., rozdawca łask, wszystkich nas zaprosił do jedności. A świadomość Kościoła, podzielonego wprowadzie na płaszczyźnie ludzkiej, ale zawsze jednego jako instytucja Boża, odpowiedziała na ten apel poczynając od głębi Wschodu, aż do ostatnich krańców Zachodu”.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 2 KWIETNIA

Niedziela Biała

Sw. Franciszka z Pauli, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 3 KWIETNIA

Sw. Ryszarda, Biskupa i Wyznawcy

WTOREK 4 KWIETNIA

Sw. Izydora, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

ŚRODA 5 KWIETNIA

Sw. Wincentego Fereriusza, Wyznawcy

CZWARTEK 6 KWIETNIA

Sw. Celestyny, Męczenniczki

PIĄTEK 7 KWIETNIA

Sw. Donata, Wyznawcy

SOBOTA 8 KWIETNIA

Sw. Dionizego, Biskupa i Męczennika

Lekeja

NA NIEDZIELĘ PRZEWODNIA

(z listu św. Jana Apostoła 1, 5, 4-10)

Najmilsi! Wszystko, co narodziło się z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwem, które odnosimy nad światem, jest wiara nasza. Któż jest, który zwycięża świat, jeśli nie ten, co wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jest to ten sam Jezus Chrystus, który przyszedł przez wodę i przez krew, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi. A Duch świadczy, że Chrystus jest prawdą. Albowiem Trójca wydaje świadectwo na niebie: Ojciec, Syn i Duch Święty, a Trójca ta jednym jest. I Trójca wydaje świadectwo na ziemi: duch, woda i krew, a Trójca ta jednym jest. Jeśli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest. Bo to jest świadectwo Boże, które większe jest, przez które zaświadczył o Synu swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, nosi w sobie świadectwo Boże. Kto nie wierzy Synowi, czyni go klameą, bo nie wierzy w świadectwo, przez które Bóg zaświadczył o Synu swoim.



„POKÓJ WAM!”

(Dokończenie ze str. 2)

Chcąc go znać, a równocześnie stać się jego budowniczym poza sobą samym, musi go wpiąć sam zdobyć. I oto najprostszą drogą ułagodzenia swego serca, wyrzucenia ze swego sumienia niepokoju i wszelkiego nieporządku — jest spowiedź święta. Ona przywraca chrześcijaninowi pokój moralny i uzdalnia go do rzetelnej pracy nad jego zaszczepianiem w duszach innych. Dlatego też wsłuchani w Chrystusowe „Pokój wam” i wdzięczni Panu Jezusowi za ustanowienie Sakramentu pokoju dla dusz naszych, starajmy się gorliwie o to, aby rzeczywiście pokój zagościł w duszach i domach naszych sąsiadów, a również wśród narodów.

ZE ŚWIATA

SZEPTANA PROPAGANDA ANTYPRYMASOWSKA

W walce z ks. kardynałem Wyszyńskim komuniści chwycili się nowego środka: gdzie tylko mogą rozpuszczając plotki mające obniżyć autorytet Prymasa i podkopać zaufanie społeczeństwa do niego.

W praktyce wygląda to następująco: W barze, w jednym z miast prowincjonalnych młody człowiek podający się za zagorzałego katolika, pokazywał zebrany w wielkiej tajemnicy fotokopię listu, jaki Prymas wysłał rzekomo do świeckiego polityka w Niemczech Zachodnich, zapewniając go, że stosunki polsko-niemieckie ułożą się jak najlepiej, gdy tylko katolicy polscy dojdą do władzy. Agent zaklinał obecnych, by nikomu o tym nie mówili, bo fotokopię dostał od znajomego, pracującego w ministerstwie spraw wewnętrznych, które rzekomy list kardynała przysłało.

POMAGALI ŻYDOM

W ambasadzie Izraela w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie grupie obywateli polskich medali i dyplomów Instytutu Pamięci Narodowej „Yad Vashem” w Jerozolimie za aktywne niesienie pomocy Żydom w okresie hitlerowskiej okupacji.

Odnaczenia otrzymali Karolina, Piotr i Mieczysław Kobylec, Klara Banasik, Jan Mikulski, Melania Jadwiga Mikulska, Jan i Janina Jamiólkowscy, Adela i Dyonizy Rozwadowscy, prof. Andrzej Trojanowski (pośmiertnie), Zofia, Klemens i Antoni Fularscy.

Dotychczas tego rodzaju medale zostały przez Yad Vashem przyznane około 170 osobom z różnych krajów. Wśród nich 72% stanowią Polacy.

Wręczając odznaczenia i dyplomy, ambasador Izraela w Polsce Dov Sattah złożył wyrazy szacunku ludziom, którzy z narażeniem własnego życia, kierowani najszlachetniejszymi pobudkami, przychodzili w okupowanej Polsce z czynną pomocą ludności żydowskiej.

WYBRALI WOLNOŚĆ

W Austrii wybrano wolność w roku ubiegłym około 200 uchodźców z Polski, 147 z nich zarejestrowało się w Polsko-Amerykańskim Komitecie Pomocy. Z tej liczby 130 osób zwróciło się o azyl polityczny. Reszta — to obywatele polscy — Żydzi, oraz Cyganie, w większości tzw. uchodźcy „ekonomiczni”, którzy nie erywając formalnych

więzów z Polską, starają się o emigrację do Stanów Zjednoczonych i Kanady indywidualnie.

Wśród uchodźców około 25% stanowią ludzie z wyższym wykształceniem, głównie lekarze i inżynierowie. Jest także spora liczba wykwalifikowanych robotników.

ATAKUJĄ STOLICĘ APOSTOLSKĄ

Ateistyczne pismo „Fakty i Myśli” pisze w ostatnim numerze, że normalizacja stosunków między Watykanem i Polską napotyka na poważne trudności. Pismo zarzuca Stolicy Apostolskiej rzekomo tradycyjną politykę proniemiecką nie liczącą się z żywymi interesami Polski. Obserwatorzy zagraniczni podkreślają, że artykuł ten pojawił się w momencie, kiedy ks. prałat Casaroli odwiedza zachodnie stolice biskupie i niezadługo ma powrócić do Rzymu.

KTO POMOŻE ODNALEZĆ ?

Kuria Biskupia w Płocku prosi bardzo o wszelkie informacje związane z okolicznościami śmierci i miejsce pogrzebu

Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego
i Ks. Biskupa Wetmańskiego

którzy zostali zamordowani w roku 1941 w obozie Działdowie (Soldar) w Prusach Wschodnich.

Według zeznań licznych świadków, część władz obozowych była ustosunkowana do wzięniów poprawnie. Stąd istnieje nadzieja uzyskania bliższych informacji ze strony tych ludzi o ostatnich dniach pobytu w więzieniu czy też obozie śp. Biskupów polskich.

Wszelkie informacje proszę kierować na adres:

KURIA BISKUPIA DLA POLAKÓW

6 Frankfurt/Main

Altkoenigstr. 19/11

Dyskrecja zapewniona. Wiadomości mają służyć wyłącznie badantom historycznym.

TEOLOGIA DLA ŚWIECKICH

Austria jest jedynym krajem, w którym na tak wielką skalę wprowadzono studia teologiczne dla ludzi świeckich. Od roku 1951, kiedy zostały przez ówczesnego arcybiskupa Wiednia, kard. Innisera, zapoczątkowane kursy teologiczne dla świeckich, tysiące osób uzyskały dyplomy z tej dziedziny. 15 marca rozpoczął się właśnie nowy, trwający 27 miesięcy kurs teologiczny. Jest to studium zaoczne, opierające się na skrypcach, jednak raz na tydzień odbywać się będą wykłady z różnych gałęzi teologii. Uczest-

nicy jego mają również możliwość osobistego kontaktowania się z wykładowcami dla zdobycia wyjaśnień i konsultacji.

Uczestnikami tych kursów są liczne osoby spoza Austrii. Na rozpoczęty obecnie kurs zapisało się znacznie więcej osób niż kiedykolwiek przedtem. Zwraca uwagę fakt, że jest wśród zapisanych sporo dziennikarzy i publicystów katolickich.

Kursy prowadzone są pod protektorem konferencji episkopatu Austrii.

Metoda zaocznych kursów teologii dla świeckich wydaje się być metodą przyszłościową dla wszystkich krajów, w których episkopaty chcą mieć świadomych i wykształconych wiernych, zdolnych podejmować i określoną działalność ewangeliczną, w najszerszym tego słowa, i rzetelną polemikę światopoglądową.

KSIEŻA ROBOTNICY

We Francji, pierwszym kraju „księży-robotników” pracuje obecnie (po tak zmienionych kolejach losu tej koncepcji) 51 księży w fabrykach w pełnym wymiarze godzin.

24 to księży diecezjalni, 15 — z Misji Francji, 5 — Jezuitów, 2 — Dominikanów i 5 — zakonników ze Zgromadzenia Synów Miłosierdzia.

We wrześniu i październiku ub. r. wszyscy ci księży przeszli 4-tygodniowy kurs formacyjny, połączony z ośmiiodniowym okresem skupienia. W roku bieżącym i przyszłym przewiduje się podobne kursy, które przygotowują nowy „kontyngent” około 50 księży-robotników. Miejsce pracy tych księży otoczone jest ścisłą tajemnicą.

NIEWIASTY W KOŚCIELE

Do Rady Świeckich i Papieskiej Komisji Studiów zostały powołane po raz pierwszy na wysokie stanowiska kobiety. Rosemary Goldie (Australijka) została podsekretarzem Rady Świeckich, a członkami tej Rady zostały mianowane Belgijka M. Fierrez i Holenderka M. Vendrik. W skład Papieskiej Komisji Studiów weszły: Holenderka Maria Klompe i Angielka Barbara Ward.

Należy przypomnieć, że w czasie trwania trzeciej Sesji Soborowej, Papież Paweł VI powołał na audytorke soborowe 8 zakonnic i 7 kobiet świeckich.

KATECHIZM DLA DOROSŁYCH

Pierwszy nakład katechizmu dla dorosłych w ilości 200 tysięcy egzemplarzy rozszedł się w Holandii bardzo szybko. Przygotowane jest drugie wydanie.

Katechizm ten został opracowany przez dostojników Kościoła, teologów i świeckich psychologów. Liczy 600 stron i stanowi w pewnym sensie podręcznik, podający nie tylko niezbędne informacje, lecz również materiały do codziennej lektury, rozmyślań, rozmów czy dyskusji.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 3)

Rozpoczęły się walki pod Caen, a potem pod Falaise. Dwóch polskich pułkowników padło na czele swych pułków; husarsko i szwoleżersko pojęta szarża czołgów gołym polem za Caen skończyła się rzezią i wśród pól pszenicznych płonęły jak słupy ogniste — poszlachtowane polskie czołgi. Rozeszła się wieść, że noszenie monokla przynosi nie-szczęście, toteż pewien kawalerski pułkownik, który takowy dotąd nosił, schował go teraz do kieszeni, a pewien wachmistrz, ongi z Legii Cudzoziemskiej, który nie nosił go nigdy, teraz go nalożył.

Nasz sierżant znalazł się w zgrupowaniu, które wysłane pod Chambois, trafiło dzięki swemu dowódcy pod Champeaux — i w samo serce Niemców. Ale koniec końców, to Polacy zamknęli worek, w który wspólnymi alianckimi siłami wtłoczono niemieckie dywizje dratujące z zachodu do Vaterlandu, i na ich karkach ruszono naprzód.

Bywa tak, że o jednych głupich paręset metrów frontu tłuką się tygodniami dywizje, a bywa potem i tak, że cały front pruje się naraz i drze sam, od końca do końca.

Tak się właśnie owej jesieni pruć zaczął we Francji. Z łoskotem czołgów, zgrzytem gąsienic, dudnieniem ciężkich dział, walono drogami i drożkami Normandii, byle do Belgii, byle nad Ren. Opór był stawiany, ale przyskał.

Zaraz po każdym takim pryśnięciu zza chałup, zza domów, z ogrodów, z sadów i rowów, wylażyły sinozielone szkopy jak raki szerokim zaczerpniętym sakiem. Szło to teraz niepewnie, jakby chwając się na nogach, ugięte w kolanach, z gołymi głowami, rozglądając się lekliwie. Grube, czar-

Ksawery PRUSZYŃSKI

PALIKI

ne czołgi czekały na nich, dysząc motorami. Prędej! Prędej!

Było jasne sierpniowe popołudnie, na szosie za Roche-sur-Yon. Trzy czołgi sierżanta Pileckiego właśnie otworzyły ogień na sad. Posypały się czerwone jabłka — a spod jabłoni popowstawało z pół kopy blondasów. Stali rozglądając się. Zza domów wsi, za plecami czołgów poczeli wyzierać Francuzi. Wyrostki.

Sierżant Pilecki wychylił się z czołgu i dał znak ręką. Niemcy zrozumieli. Z podniesionymi rękami poczeli iść gęstą trawą sadu do szosy. Za czołgami z domów powychodzili Francuzi.

— Prędej — zahuczał sierżant. — Schnell, schnell! — wołał. — Komm, komm!

Niemcy poruszali się raźniej. Pewniej już doszli do szosy. Dochodząc przeskakiwali rów i stawali w szeregu. Czołgi odruchowo poniżają wyloty białe.

— Panie sierżancie? — zagadnął radiotelegrafista.

— A co takiego?

— Tu jest Francuz jeden z Résistance. On chce do dowódcy... do pana sierżanta.

— To spytaj go, czego on chce — zbył go sierżant Pilecki. I naraz — może że to było pierwsze teraz spotkanie z Francuzami? — przypomniał mu się Karakon.

— On mówi, żeby uważać, bo tu wszędzie są jeszcze Niemcy, po lasach, ogro-

dach... w zbożu, gdzie nie zebrane, siedzą. On mówi, żeby uważać, bo wy, mówi, wafacie naprzód, a na waszych tyłach...

Jakby na potwierdzenie bzyknęły skądś strzały.

— A czemuż oni, owa ich Résistance nie wali nie? Który to z nich — no? Czemu siedzą tylko za chałupą? No?

— Broni nie mamy — rzekł Francuz po angielsku. — No arms — powtórzył. — No guns.

— No guns? — spytał sierżant Pilecki. — No arms? Cheecie guns, cheecie arms?

I poderwało go.

— Ratajski! — zawołał do radiotelegrafisty. — Ratajski! Co jest, do cholery? Gdzie te szkopy podziały swoją broń? Czemu przyszły bez broni? Niech idą z powrotem, takie syny, i żeby mi się bez broni nie pokazywały! Waffen — przypomniał sobie nagle. — Mauseren? Wo sind Mauseren? Bringen! Sofort! Zurück! Weg!

Ostra, poznańska niemczyzna Ratajskiego nadawała tej komendzie cechy zgola naturalne. Niemcy, speszeni, jeden przez drugiego, jakby dla zabawy jakiejś, poczeli przesadzać rzadki żywopłot, który odgradzał drogę od sadu. Po czym rozchodzili się brodząc w gęstej trawie, wśród białych pni jabłoni. Gonilo za nimi niemieckie ujadanie Ratajskiego, nie wiedzieć czemu, dla fantazji widocznie, przeplatane i polskim przekładem:

— Każdy jeden aby mi ze swoim giwem sofort cumaszerował! Porzundek, że zaś aby, Ordnung. No, schnell, schnell!

Z drogi Polacy i Francuzi gapili się na dziwne widowisko. Niemcy, przeprowadzani hukaniem Ratajskiego, brnęli w trawach sadu nachyleni jakby w grzybobranu jakim. Co chwila poniekiedy schylał się, podnosił coś i zwracał ku drodze. Szedł wtedy śpiesznie, aż przesadziwszy żywopłot i rów stawał niepewnie na skraju asfaltu.

— Hier — powtarzał wtedy Ratajski — hier! — i wskazywał miejsce na szosie tuż przed czołgiem sierżanta Pileckiego.

— Hier — powtarzał tamten. Wówczas Niemiec zniżał się, kładł coś i odchodził. Francuzi postawali na palcach. Poszedł po tłumie szmer:

— Des armes!

Coraz więcej Niemców wracało z sadu. Coraz więcej broni gromadziło się przed czołgiem, tworząc niemały stos. Oczy Francuzów patrzyły pożądliwie. Wreszcie ostatni Niemiec złożył ostatni pistolet automatyczny i ustawił się składnie w szeregu.

— Licz — rzekł Pilecki.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Mały Słefano długo będzie pamiętał o tym, że w czasie odwiedzin jednego z Kościołów rzymskich dostał się pod pelerynę Ojca św.

LUDZIE SĄ TACY

MYSŁ CO PISZESZ. — Mimo energicznych protestów, dwaj policjanci zabrali z domu i zaprowadzili do aresztu sędziego w mieście Oporto w Portugalii. Okazało się, że nakaz aresztowania został podpisany przez samego sędziego, który przez roztargnienie wpisał swoje nazwisko na blankiecie.

CONTRA-MINI. — Coco Chanel, paryska dyktatorka mody, nie lubi mini-spódniczek. Jej pogląd na sprawę:

„Zbyt krótkie sukienki wcale nie upiększają niewiasty. Tę modę wymyślili mężczyźni, którzy nie kochają kobiet i chcieliby je osmieszyć. Z ich przyczyny moda chyli się ku upadkowi. Jedynym wyjątkiem jest Yves Saint-Laurent, który... mnie naśladowa”.

NIE KOMPETENTNY. — Senator Robert Kennedy, zapytany przez francuskiego dziennikarza, co myśli o problemie regulacji urodzin, odpowiedział:

„Nie sądzę, abym był kompetentny w tej sprawie. W niedługim czasie oczekuję dziesiętą potomka”.

SAMOCHODY A „PARKING”. — W Londynie mówi się o wprowadzeniu przepisu, na mocy którego będzie można kupić samochód tylko w wypadku, jeśli nabywca wykaże się odpowiednim miejscem na parkowanie wozu. Pomysł tego zarządzenia pochodzi z Japonii: tokijczyk kupujący samochód, musi w komisariacie policji dokładnie wskazać na mapie, iż posiada miejsce na parkowanie. Dopiero po sprawdzeniu tej informacji nabywca otrzymuje pozwolenie na zakup samochodu.

JA CI POKAZĘ. — Fiński hipnotyzer Oliver Hauk postanowił wyzwać na pojedynkę mistrza świata w boksie Cassiusa Claya. Zamierza on zwyciężyć Cassiusa za pomocą hipnozy.

TYLKO DLA MUZYKALNYCH. — Francuski inżynier Paul Galinier wymyślił kluczyk, który włącza silnik samochodu tylko pod wpływem granej lub zaśpiewanej melodii. Amatorowi cudzego auta trudno będzie zgadnąć jaka to melodia.

CO WOLNO WOJEWODZIE... — W mieście Graz w Austrii sąd skazał na wiele lat więzienia niejakiego Wilhelma Pitarica, który przechowywał wszystkie instrumenty służące do włamań. Skradł je w instytucie kryminalistyki.

MUZYKANCKI GIGANT. — W czasie przeglądu orkiestr dętych w Trondheimie w Norwegii, liczba muzykantów pobila wszelkie rekordy. Po raz pierwszy utwór muzyczny wykonany został przez orkiestrę składającą się z 12 tysięcy osób.

Obłoki przyciemniły błękit. Możliwe, że ukazali się zmarli, ale przypomniano to sobie dopiero później. Wyobrażam sobie raczej wiosenny wieczór podobny do wszystkich wieczorów wiosennych, zapach ciepłej i wilgotnej ziemi, fizyczne zmęczenie, pustkę podobną do tej, jaką odczuwałem będąc dzieckiem, gdy padł ostatni byk i arena pustoszała, jak gdyby ubyło mi tyle krwi, ile jej zostało wylanej. Zakończony obrachunek, załatwiona sprawa. I tyle nienawiści, odtąd niepotrzebnej, zalegającej w sercach uczonych w Piśmie. Ogromny smutek ich rasy narastał w nich, gromadziło się tyle niezadowolonych z niespełnionych pragnień, że wystarczyło ich na zapełnienie wszystkich wieków. Faryzeuszów niepokoiło trwające jeszcze wzburzenie z powodu zwłok, tak nawet pohanbiowanych, jak te. Ci, którzy nigdy się nie tudzili, drwili z tych, którzy ulegli wpływowi szalbierza. Ale zbliżała się Pascha i wszyscy wracali do domów swoich.

Gdzie ukryli się przyjaciele pokonanego? Co pozostało z ich wiary? Syn Człowieczy wszedł w krainę śmierci, i to jakim wejściem! Pamięć o Nim będzie dla Żydów nie tylko wstrętna, ale i haniebna. Dziedzictwem, o którym tyle mówił, jest tylko znak upodlenia. Gdzież jest zwycięstwo Jego nad światem? Ci, którzy Go nienawidzili, zdeptali Go, zmiażdżyli, dowiedli Jego bezsilności, a więc i oszustwa wobec całego ludu. Nie! Jego przyjaciółom nie pozostało już nic innego, jak przycisnąć się, ukryć swoje tży i hańbę, milczeć i czekać.

Gdyż, mimo wszystko, czekali, przypominając sobie pewne słowa, czepiając się ich z nadzieją — chwiejna była ich wiara, ale nie miłość. Może niektóre serca wśród nich płonęły, objęte szaleństwem ufności, która była już szaleństwem krzyża. Zwłaszcza niewiasty — te wszystkie Marie... Małka Jezusa nie potrzebowała ufać — Ona w i e d z i a ł a. Ale męka trwała w niej nadal. Ciosy nadal sypały się i olwociny kalafy uwielbiane oblicze. Nie była w stanie zatamować w swoim sercu upływu Bożej krwi. Dźwięczały w nim jeszcze każdy okrzyk i najcichsze westchnienia wymykające się z bezkrwistych warg. Najświętsza Panna była już tylko owtarzanym się w nieskończoność echem męki. Szukała na swoim czole śladów cierpienia. Całowała swoje dłonie... O ile nie musiała zająć się śmiertelnie przygnębiwym Janem...

W tym miejscu powinny zacząć się dzieje powrotu Jezusa na świat. Ale byłyby to dzieje tego świata aż do skończenia czasów. Albowiem obecność zmartwychwstałego Jezusa trwa nadal; miałoby się pokuse powiedzieć, że Wniebowstąpienie nie przerwało Jego pobytu na ziemi — w kilka miesięcy po zniknięciu sprzed oczu uczniów, na drodze do Damaszku olśnił swoją światłością swego wroga — Szawła i przemówił do niego. Paweł niady nie wątpił, że był takim samym świadkiem Zmar-

Po Zmartwy

tychwstania, jak ci, którzy pili i jedli z Chrystusem, zwycięzcą śmierci, świadczy o tym wyraźnie słynny fragment Pierwszego Listu do Koryntian:

„Bo naprzód podałem wam, com też otrzymał, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma i że był pogrzebany, i że zmartwychwstał trzeciego dnia według Pisma, że ukazał się Kefasowi, a potem Jedenas'owi. Potem widziało Go jednocześnie więcej niż pięciuset braci, z których wielu żyje dotychczas, a niektórzy pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, potem wszystkim Apostołom. A w końcu po wszystkich, niby poronionemu płodowi, ukazał się i mnie”.

Nie ulega wątpliwości, że ukazywanie się Chrystusa stanowiące dowód Jego Zmartwychwstania, nie mogą być utożsamiane z widzeniami, jakie miało tyle godnych tej łaski osób po Jego Wniebowstąpieniu. Jednakże Ten, który powalił na ziemię Szawła na drodze do Damaszku, jest tym samym Jezusem, którego Franciszek, Katarzyna, Teresa, Małgorzata-Maria, proboszcz z Ars i tylu innych świętych, znanych i nieznanych, głośnych w Kościele lub pozostających w mroku życia ukrytego, słyszało, widziało i dotykało.

Obecność ta nie jest obecnością eucharystyczną, ale malenka Hostia daje o niej pojęcie nawet najzwyczajszemu chrześcijaninowi, gdy wróciwszy na swoje miejsce osłania się płaszczem, chroniąc w najgłębszych tajemnicach swojej istoty drgający promień więzionej Miłości.

I ta prawda jest tak dalece istotna, że o ile nie możemy sobie wyobrazić wielu wydarzeń opisanych w Ewangeliach, o tyle najbardziej zrozumiałe dla nas i najbliższe naszemu życiu doświadczeniu są te, które dotyczą zmartwychwstałego Chrystusa. Przedę wszystkim dlatego, że nam również jest On znany jedynie poprzez swoją miłość. Jeżeli nie przybywa już do nas z otchłani śmierci, to zawsze przychodzi z otchłani swojego cierpienia. Przebienia nieustannie ludzkie piekło, aby dotrzeć do każdego z nas. Znane nam oblicze Jego nie jest twarzą tego Żyda, której rzymscy żołnierze i studzy najwyższego kapłana nie mogliby odróżnić od innych, bez pocałunku Judasza. To właśnie oblicze znieważane przez nas i cierpiące z powodu naszych wstępków, to spojrzenie pełne miłości i smutku towarzyszy nam przez całe życie i pomimo naszych licznych upadków, miłość Jezusa nigdy nie słabnie i ani na chwilę nas nie opuszcza.

Nie ma żadnego sootkania zmartwychwstałego Chrystusa z Jego najbliższymi, które nie przypominałoby chrześcijaninowi jakiegos wydarzenia z jego życia. Maria-Magdalena płacze stojąc przy grobie:

„Wzięto Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położono. To powiedziałysz, obróciła

ychwstaniu

się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że był to Jezus. Rzeczce jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? A ona mniemając, że to był ogrodnik, rzeczce Mu: Panie, jeśliś ty Go zabrał, powiedz mi, gdzie Go złożył, a ja Go wezmę. Rzeczce jej Jezus: Mario, Ona zaś obróciwszy się rzeczce mu: Rabboni”.

I my także poznajemy Go czasami. Dlaczego nie wyznać tego? Poznajemy Go również w Jego kaptanach. Mówimy tyle złego o księżach! A jednak katolikowi, który ma zwyczaj uklęknąć przy pierwszym z brzęku konfesjonale, zdarzyło się niejednokrotnie usłyszeć słowa nieoczekiwane, wstrząsające, i otrzymania od nieznanego, cichego i pokornego serca więźnia tej okratowanej klatki dar miłości Bożej i nieziemskie pocieszenie.

Ileż to razy my również powtarzaliśmy słowa Tomasza, zwanego Didymusem, gdy oczami wiary widzieliśmy stygmaty Pana i dotykaliśmy ich błędzającymi po omacku rękami ślepcy: „Dominus meus et Deus meus...” — „Pan mój i Bóg mój”.

Chrystus jest własnością wszystkich, oddany w posiadanie każdemu z nas poszczególnie.

Pierwszy raz Jezus wszedł do izby, w której uczniowie zamknęli się z obawy przed Żydami. Pokazał on swoje rany, napełnił ich swoim pokojem, swoją radością i udzielił im władzy odpuszczania grzechów. (Cóż za cudowna pewność uzyskania przebaczenia — dłoń kaptana nad naszym czołem, słowa rozgrzeszenia spływają na nasze serca i ciała, jak krew i woda z boku otwartego włócznią). Tomasz nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus, i nie chciał uwierzyć w to, co mu opowiadali.

„Jeśli nie ujrę na rękach Jego przebiccia gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ i nie nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę”.

Po ośmiu dniach Jezus przyszedł znowu i rzekł do Tomasza:

„Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Rzeczce Jezus: Uwierzyłeś Tomaszu dlatego, żeś mnie ujrzał. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”.

Panie, my, którzyśmy Cię nie widzieli naszymi cielesnym oczami, wierzymy w Ciebie.

Komu z nas gospoda w Emmaus nie jest bliska? Któż z nas nie szedł tą drogą pewnego wieczoru, kiedy wszystko zdawało się stracone? Chrystus w nas umarł. Odebrał Go nam świat, odebrali filozofowie i uczeni, i nasze namiętności. Nie było już dla nas Jezusa na ziemi. Szliśmy sami, ale

nie samotni. Zapada wieczór. — Oto drzwi otwarte, ciemna izba, tylko ogień na kominie rozjaśnia klepisko i rzuca ruchome cienie. O przelamany chleb! Chleb przelamany i spożywany mimo tak wielkiej nędzy! „Zostań z nami, bo ma się ku wieczorowi...”

Ma się ku wieczorowi, życie dobiega kresu. Dzieciństwo wydaje się odleglejsze niż początek świata; po utraconej młodości pozostał jedynie ostatni pomruk burzy wśród umarłych drzew zmienionego nie do poznania parku.

„I przybliżyli się do miasteczka, do którego szli, a On okazywał jakoby dalej iść miał. I przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy zasiadł z nimi przy stole, że wziął chleb, błogosławił, łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali Go, ale On zniknął sprzed oczu ich. I mówili między sobą: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówiliśmy w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”

Innym razem Kefas, Tomasz, Natanael, Jakub i Jan łowili ryby. Powrócili do swojej Tyberiady, do swoich łodzi i swoich sieci; „ustatkowali się” — twierdziły zapewne ich rodziny. Ale nie mogli nic ułowić. Wtedy jakiś nieznajomy poradził im, żeby zarzucili sieci po prawej stronie łodzi. Wyciągnęli takie mnóstwo ryb, że Jan nagle zrozumiał i rzekł do Piotra: Pan to jest”. I Piotr natychmiast rzucił się w morze, aby prędzej znaleźć się przy swoim Umiłowanym. Stoi tu, nad brzegiem jeziora. Tak, to istotnie On. Żarzy się kilka głowin. Słońce suszy suknie Piotra. Uczniowie pieką ryby, jedzą chleb dany orzeż tego Jezusa, którego nawet nie pytali: „Ktoś Ty jest?”. Nie jest się nigdy zupełnie pewnym, że to On. Ależ tak, to Ty jesteś, Boże, który zadajesz nagłe owtanie, tak dobrze nam znane (ale nie odpowiedź, niestety).

„Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niżli ci? Rzeczce mu: Tak, Panie. Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzeczce mu: Paś baranki moje”.

Trzykrotnie powtarza się ten dialog nad brzegiem jeziora. Potem Jezus oddala się i Piotr idzie za Nim. Jan zaś o kilka kroków dalej, jak gdyby utracił już swój przywilej „najbardziej umiłowanego”, jak gdyby serce zmarłychwstałego Pana nie dawało folgi temu uczuciu dla wybrańca.

Jednakże powiedział o synu Zebedeusza tajemnicze słowa, z których uczniowie zrozumieli, że Jan nie zazna śmierci. I kiedy w kilka tygodni później Jezus opuszcza swoich uczniów, wznosi się i niknie w świątliwości, nie jest to ostateczne odejście. Już się zaczął na zakręcie drogi, wiodącej z Jerozolimy do Damaszku, i upatruje Szawła, swojego umiłowanego przesładowcę. Odtąd na drodze życia każdego człowieka znajduje się ten czatujący na niego Bóg.

Francois MAURIAC

Migawki emigracyjne

ACH, CI KONIARZE. — Polacy z Calonne-Ricouart byli bardzo zdziwieni, zobaczywszy którejś niedzieli na Mszy św. rodaka aż z Dixion. Jeszcze bardziej zdziwili się zauważywszy, że skryśnię zapisuje numery pieśni, które ksiądz zawiesza na ścianie, by wiernym łatwiej było je znaleźć w śpiewniku. Dopiero później wydało się, że pobożny pątnik z Dixion był zagorzłym koniarzem i koledzy przekonali go, że jeżeli zagra na numery wystawione na polskiej Mszy w Calonne-Ricouart na pewno wygra. Nie mogłem sprawdzić misety, czy te przewidywania się siciły.

NOWA POLSKA PLYTA GRAMOFO. — Pod koniec lutego Edward Papalski nagrał w Paryżu siedem piosenek polskich. Są wśród nich utwory kompozycji Stanisława Ratajskiego z Harnes oraz nowe piosenki francuskie przełożone na język polski przez C. Modraka, czyli przez śp. ks. Kazimierza Grabasa z Rouvroy.

Z Edwardem Papalskim przybyła również do Paryża orkiestra Bolesława Nowaka z Sallaumines, złożona przeważnie z górników. Płyta została nagrana przez Compagnie Européenne du Disque. Jesteśmy pewni, że będzie miała duży sukces, zwłaszcza w środowiskach polskich.

UCZCZENIE OFIAR KATYNIA. — W dniu 30 kwietnia przewidziane jest odsłonięcie pomnika ku czci ofiar Katynia. Pomnik ten z brązu zostanie umieszczony w kaplicy Matki Boskiej Koziełskiej w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie. Wykonawcą jest inżynier-architekt Aleksander Klecki.

Wiadomo, że w Polsce oficjalnie obarcza się Niemców odpowiedzialnością za zbrodnię katynską. Ale kiedy na wiecu, na którym potępiono zbrodnię hitlerowskie, jeden z uczestników zapytał dlaczego nie wymienia się nigdy Katynia przy wyliczaniu i potępieniu zbrodni niemieckich, nie doczekał się odpowiedzi. Nazajutrz bezpieka chciała się dowiedzieć od niego, z czyjego nakazu postawił to pytanie.

W WOJSKU POZOSTAŁ POLAKIEM. — Pracownik naszej drukarni w La Ferté-sous-Jouarre, Robert Holyński, odbywa obecnie służbę wojskową w armii francuskiej. Jest spadochroniarzem, ma za sobą już 8 skoków spadochronowych, a pozatem pracuje w kancelarii. Koledzy mając kłopot z wymową jego nazwiska, nazywają go „Polski”, tym więcej, że z szefem biura, który również jest pochodzenia polskiego, rozmawia często po polsku, zwłaszcza gdy im zależy na tym, by ich nikt nie zrozumiał.

OMEGA

Wspomnienie o Biskupie Klepaczu

W ostatnich dniach stycznia br. zmarł w Łodzi ordynariusz tamtejszej diecezji — ks. biskup Michał Klepacz. Jego śmierć stanowi dużą stratę dla Kościoła katolickiego w Polsce, a i w szerszych kołach społeczeństwa wywołała prawdziwy żal. Zmarły, znany ze swojej nieugiętej postawy patriotycznej, w pełni zasługiwał na określenie kapłana-obywatela. Całym swoim życiem dawał wyraz wierności dla tej postawy. Przykładem tego był choćby okres okupacji hitlerowskiej w Polsce.



Biskup Klepacz znalazł się wśród tysięcy polskich duchownych, którzy padli ofiarą barbarzyńskiego terroru gestapo. Aresztowano go w 1942 roku i poddano brutalnemu traktowaniu, a następnie zesłano do hitlerowskiego obozu. Te dramatyczne przeżycia uczuliły go jeszcze bardziej na sprawy własnego narodu oraz na godność ludzkiej osobowości.

Gdy wkrótce po wyzwoleniu kraju i ustaniu działań wojennych objął zarząd diecezji łódzkiej, przystąpił natychmiast do odbudowy życia kościelnego. Pod jego troskliwym okiem powstawały z ruin zniszczone kościoły, zaczęły się też wznosić kościoły nowozbudowane. Swą działalność duszpasterską łączył zmarły Biskup z wpajaniem w wiernych swej diecezji praktycznej miłości Ojczyzny, poszanowania dla własnego państwa oraz przestrzegania cnót i obowiązków obywatelskich w życiu społecznym i zawodowym.

W swych licznych wystąpieniach publicznych często wracał biskup Klepacz do okresu wojenno-okupacyjnego. Nie czynił tego tylko w formie wspomnień. Te koszmarne lata były też w jego pojęciu przestroją dla własnego narodu, dla świata, dla całej ludzkości, przestroją dla współczesnych i dla potomnych. Często były w tych wystąpie-

niach akcenty gorącego patriotyzmu. W okresie swego pobytu na IV sesji II Soboru Watykańskiego na jesieni 1965 roku zabrał głos w radio watykańskim. Powiedział wtedy m.in., co następuje:

„Nie obca nam będzie świadomość, że ziemia nasza, która jest bogata w groby i rozsiane po niej prochy tych, którzy oddali swe życie za nią, jest drogą naszą matką... Tożę odzyskany dla Macierzy szmat utraczonej przed wiekami ziemi polskiej powiększył nasz skarb rodzinny i rozszerzył nasze serca. Zaduma nad mogiłami zmarłych nasuwa jeszcze jedną myśl: o straszliwych spustoszeniach obydwu wojen światowych”.

Z szczególnym naciskiem mówił w tym przemówieniu biskup Klepacz o II wojnie światowej:

„Nie mówiąc o zniszczeniach materialnych, ileż ona pochłonęła istnień ludzkich? Iluż dramatów jednostek, rodzinnych, narodowych była sprawczynią! Grozą przejmują takie nazwy, jak Majdanek, Oświęcim, Buchenwald, Gros-Rosen, Ravensbrück, Dachau, Mauthausen i wiele, wiele innych... Szkoda by była, aby lagry, ten straszliwy płód zła, jaki człowiek wydal na świat — utonęły w rupieciarni historii, w zapadnię zdarzeń przebrzmiałych i nieaktualnych. Bo trzeba z nich ciągle wysnuwać wnioski, i to wnioski zbawienne i twórcze... Dążyć do uniemożliwienia powstawania nowych narzędzi kaźni”.

„Te myśli — dodał biskup Klepacz — nasuwają też inny postulat: konieczność pokojowego współżycia ludzi i narodów między sobą...”

Te słowa, to stanowisko wyjaśniają linię, jaką reprezentował biskup Klepacz w Kościele. Z pełnym zrozumieniem, a nawet z entuzjazmem ustosunkował się do wskazań papieża Jana XXIII, który zainicjował w Kościele prąd wyjścia ku współczesnemu światu, z myślą o współpracy ludzi wszystkich światopoglądów i wierzeń religijnych, różnych ras i narodów w tym wszystkim, co jest — jak mówił Jan XXIII — „dobre ze swej istoty i do dobrego prowadzi”.

Podobnie jak Jan XXIII — biskup Michał Klepacz opowiadał się za taką współpracą w dziedzinie umocnienia pokoju na świecie, likwidacji pozostałości systemu kolonialnego, pomocy dla narodów słabych i ubogich. Mówił o tym w swych wystąpieniach na Soborze Watykańskim. Przypominał, że do tej pory dwie trzecie ludności na świecie cierpi głód, który przyspiesza śmiertelność. Stwierdzał, że nie może być determinizmu w działaniu człowieka, że człowiekiem musi kierować poczucie odpowiedzialności. Przypominanie ludziom o tych sprawach jest — mówił — jednym z ważnych zadań Kościoła. Uważał też biskup Klepacz, że Kościół musi odpowiednimi dla siebie środkami działania uczestniczyć w wysiłkach zmierzających do poprawy warunków życia na ziemi.

Biskup Klepacz był człowiekiem szanującym cudze postawy i poglądy, cechowała go wielka tolerancja. Nikogo nie chciał oskarżać i potępiać. Do wszystkich odnosił się z wyrozumiałością i dobrocią.

Tą miłością — jak już powiedzieliśmy — darzył zwłaszcza swój kraj i swój naród. Rozumiał, że dla rozwoju kraju i harmonijnego życia narodu, wielkie znaczenie ma w Polsce należyte układanie się stosunków między Kościołem i Państwem. Usilnie w tej dziedzinie pracował jako członek państwowo-kościelnej Komisji Wspólnej, wyrażając i w tej także dziedzinie swe dążenie i gotowość do twórczego i odpowiedzialnego dialogu oraz współpracy.

Spółczesność polskie wysoko oceniała działalność biskupa Michała Klepacza. Pogrzeb zmarłego duszpasterza był manifestacją smutku i żalu z powodu jego odejścia w mrok śmierci.

Edmund MOSZYŃSKI

Modlitwa i praca

(Dokończenie ze str. 1)

W tym zestawieniu występuje dopiero w całej pełni rola modlitwy, która utrzymuje nas w stanie stałej czujności wewnętrznej. A tym samym chroni przed wszelkimi wypaczeniami, które nam grożą ze strony chciwości, samolubstwa, pychy. Modlitwa chroni nas także przed goryczą rozczarowań, jeśli praca nasza nie przynosi takich rezultatów, jakich się spodziewaliśmy. Gdy na naszą pracę patrzymy nie jako na coś, co ma nam przynieść bezpośrednią materialną korzyść, lecz jako na środek do zastąpienia sobie zbawienia, wtedy żadna nasza czynność nie jest dla nas stracona.

Ażebym życie mogło być prawdziwie pięknym i pożytecznym, musi być życiem różnorodnym. To znaczy takim, w którym różne składniki występują w należytej proporcji, nie grożąc zachwianiem duchowej równowagi człowieka. Stąd też Kościół nie zalecał nigdy modlitw zbyt długich. Podkreślał natomiast uświęcającą wartość wszystkich naszych pożytecznych czynności, jeśli łączy się z nimi intencja służenia przez nie Bogu. Ale też zawsze jak najbardziej przestrzegał człowieka przed zbyt dużym zaufaniem w samego siebie, grożącym zwłaszcza tym, którzy zdołali opanować namiętności najbardziej żubne i wskutek tego sądzą, że są już bezpojętni i mogą na sobie samych polegać.

Przed popełnieniem tych pomyłek, które mogą całe nasze życie wypaczyć i nawet pracy odebrać jej pełen bodźce charakter, strzże nas dobra, czujna modlitwa. Ona to wprowadza w nasze życie różne drobne i na pozór niedostrzeżalne poprawki. Okazujące jednak swą wielką wagę i swój decydujący wpływ przez skutki, jakie — na dłuższą metę licząc — sprawiają w naszym życiu.

Otwarte okno

(Dokończenie ze str. 1)

Toteż z posmakami sensacji prasa niekatolicka notuje co jakiś czas wypowiedzi katolików świeckich, a jeszcze pilniej nielicznych duchownych, którzy wygłaszają opinie, lub dociekania na tematy, w których właśnie oczekujemy ostatecznego sformułowania oficjalnego stanowiska Kościoła. Należą tu sprawy tak trudne i tak brzemienne w następstwach jak zagadnienie regulacji urodzin i kontracepcji. Wypowiedzi te mają nieraz taki wydźwięk, jakby nalegały na takie rozwiązania, jakie w danej chwili wydają się komuś słuszne, lub pożądane. Na tym tle dochodzi do dramatów osobistych, a nawet wypadków (na szczęście nielicznych) zerwania z Kościołem.

Pomijając względy koniecznej w takich sytuacjach lojalności wobec Ojca św., musimy zdać sobie sprawę z ogromu trudności i odpowiedzialności, który na nim ciąży, gdy ma dać odpowiedź na niepokojące pytania w kwestii sumienia i w kwestii, gdzie wchodzi w grę nieobliczalne konsekwencje demograficzne, społeczne, zdrowotne i inne, które ponadto mogą sięgać bardzo daleko w przyszłość. Nie można zapominać, że Ojciec św., jako widzialna głowa Kościoła, musi być w najściślejszej zgodzie z prawdą Bożą i jej wymaganiami zarówno wobec Kościoła jak i wobec jednostki ludzkiej.

Już sam problem regulacji urodzin nie jest tak prosty jak się wielu wydaje. Łączą się on ściśle z zagadnieniami zaludnienia, a te skolei rodzą: zagadnienia rozrostu i rozwoju narodów oraz ich wzajemnych stosunków, a więc sprawy przechodzące w politykę; sprawy wyżywienia przyszłych, idących w miliardy pokoleń ziemi, ich dostępu lub nędzy, a więc problemy ekonomiczne, które skolei zadecydują o tym co nazywamy poziomem cywilizacyjnym człowieka; zdrowie ciała, a więc znowu sprawy wielostronnie złożone, tak dla każdego istotne, które reprezentuje medycyna. Żeby wyliczyć tylko najważniejsze. Doprawdy, trudno zazdrościć człowiekowi, który stanął przed d-czyż w obliczu takiego, wielokrotnie złożonego problemu. A podjąć ją musi. Każdy z aspektów tego problemu jest olbrzymi i każdym z osobna zajmują się tysiące uczonych specjalistów z całego świata, nie zawsze zgodnych między sobą.

Nic więc dziwnego, że Ojciec św. powołał specjalną komisję wybitnych znawców, którzy mają mu rzecz rozpracować naukowo, wszechstronnie naświetlić i dostarczyć elementów do decyzji. Wymaga to dłużej i skomplikowanych badań i dyskusji. Wydanie orzeczenia zostało więc odłożone na rok, a kto wie czy nie na dłużej.

Wobec takiej powagi zagadnień, ich ogromu i ciężaru odpowiedzialności jaki

Z życia emigracji

Echa nominacji

Nominacja ks. biskupa Rubina na sekretarza generalnego Synodu Biskupów, będąca niewątpliwie w zamiarach Ojca Świętego również wyrazem hołdu dla Episkopatu polskiego, została właściwie zrozumiana i przyjęta w świecie. Świadczy o tym wymownie żywy oddźwięk, jaki znalazła w Kongresie Amerykańskim. Na posiedzeniu Kongresu dnia 28 lutego, kongresman Rooney, reprezentujący Nowy Jork, wniósł na ręce przewodniczącego Kongresu następującą rezolucję:

„Panie Przewodniczący!

Ku mej radości dowiedziałem się z prasy, że Ojciec św. Paweł VI zamianował biskupa Ks. Władysława Rubina na nadzwyczaj ważne stanowisko sekretarza generalnego synodu biskupów Kościoła rzymsko-katolickiego. Miałem szczęście poznać ks. bpa Rubina, który jest biskupem pomocniczym Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, gdy ubiegłej jesieni był w naszym kraju z okazji obchodów Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. Jego Ekscelencja jest człowiekiem bardzo inteligentnym i pełnym poświęcenia — prawdziwy przykład chrześcijaństwa, które ożywia Polskę w Jej Tysiąc leciu. Panie Przewodniczący, za pozwoleniem udzielonym mi jednomyślnie przez całe to zgromadzenie zabłączam, z powyższymi moimi uwagami, artykuł z dziennika („New York Times”) o nominacji ks. bpa Rubina — do akt Kongresu”.

Powyższe uwagi wraz z artykułem zostały umieszczone w „Congressional Record-House” pod tytułem „J.E. ks. bp Rubin na kluczowe stanowisko w Watykanie”.

PODZIĘKOWANIE KS. BISKUPA RUBINA

W odpowiedzi na życzenia naszego w-dawnictwa ks. biskup Rubin nadesłał na ręce ks. dyrektora Stołarka pismo następującej treści:

„Przesyłam serdeczne wyrazy wdzięczno-

nośnią, aż nadto naturalnym byłoby prze-zorne i cierpliwe oczekiwanie, zamiast przedwczesnych dyskusji, nieurozruntowa-nych wypowiedzi, a nawet domysłów, które nieraz wyglądają na forsowanie własnych idei i pragnień, a same w sobie niczego nie rozwiązują. Jest to już sprawa nie tylko naszej wewnętrznej dyscypliny, ale również, a może przede wszystkim, sprawa umiejętności patrzenia trochę dalej niż nasze własne, osobiste pole widzenia.

Myszę, że Ojcu św. należy się z naszej strony głębsze zrozumienie jego zadań, z

ści za okazaną mi życzliwość z okazji mojej nominacji na Generalnego Sekretarza Synodu Biskupiego.

Polecając się łaskawie pamięci przed Bogiem i Niepokalaną Matką Kościoła, łączę bratnie pozdrowienia w Panu”.

† Władysław RUBIN

Rzym, 4. III. 1967

Zachowaj w pamięci
datę 16. kwietnia:

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE
KOŚCIOŁA MILLENIUM

W LENS

KS. BISKUP RUBIN W REDDITCH

Mimo wielu prac duszpasterskich w Birmingham i terminowego wyjazdu do Rzymu, ks. biskup Rubin wizytował również parafię w Redditch (Anglia).

Dostojnego gościa, przybyłego w towarzystwie ks. infułata Staniszewskiego, dziekana Kąckiego i dyrektora I.P.A.K. — Onyszkiewicza, przywitały dzieci, wręczając bukiet kwiatów i wygłaszając wiersz specjalnie na tę uroczystość ułożony.

Prezes Koła Katolickiego, p. Fiolka przedstawił całokształt spraw polskich na terenie Redditch.

Następnie ks. Biskup wprowadzony do kościoła przez ks. kanonika J. Gołbą, u dzielił sakramentu bierzmowania 7 dorosłym i 5 dzieciom, wygłosił przemówienie i udzielił błogosławieństwa.

Ks. biskup Rubin wizytował parafię polską w Redditch po raz pierwszy.

całą pewnością ponad ludzkie siły, zrozumienie ogromu odpowiedzialności, która spada na jego — i tylko jego barki, i wreszcie zaufanie, że zadanie swoje z pomocą Bożą spełni dobrze i bez niepotrzebnej zwłoki. Należy mu się zaś przede wszystkim solidne wsparcie modlitwne i całkowita solidarność z tym co czyni i co kiedykolwiek wypowie. Na jego słowo czeka my nie tylko my katolicy. Czekają również cały świat i czekają pokolenia, które się jeszcze nie narodziły.

F. BISSINGER

OŚRODEK WAKACYJNY KSIĘŻY OBLATÓW „STELLA MARIS” W STELLA-PLAGE

Ośrodek wakacyjny Księży Oblatów w Stella-Plage jest czynny od 21 czerwca do 3 września.

Zgłaszać się mogą:

1) Rodziny polsko-katolickie; 2) organizacje w celu urządzenia kursów; 3) Młodzież KSMP (druhowie: lipiec, druhnij: sierpień); 4) Młodzież nie należąca do KSMP za okazaniem referencji miejscowego Księdza; 5) Przyjmujemy również wycieczki na czas zgłoszone.

Oplata:

- 1) Osoby dorosłe płać dziennie: 13 F.
- 2) Młodzież należąca do KSMP: 11 F.
- 3) Inna młodzież do 21 lat: 12 F.
- 3) Dzieci, zależnie od wieku:
 - Od 12 do 16 lat: 10 F.
 - Od 6 do 12 lat: 8 F.
 - Od 2 do 6 lat: 6 F.
 - Do 2 lat: 2 F.

Rodziny albo grupy osób pragnące zamieszkać w nowym domu, to znaczy w pokojach dobrze urządzonej (nowe łóżka i materace, bieżąca woda, piękne parkiety itd.), dopłacają dziennie 5 F. od pokoju.

Co należy zabrać ze sobą:

- 1) Po dwa koce lub koldre na osobę (koniecznie);
- 2) Prześcieradła (koniecznie) i poduszeczkę;
- 3) Przybory toaletowe i ubiór przewidziany na wakacje.

Dojazd:

Końcowa stacja kolejowa nazywa się ETAPLES. Z Etaples połączenie autobusowe do Stella-Plage. Wysiąda się na przystanku zw. „La Maternelle”. Stamtąd do naszego Ośrodka jakieś 200 metrów: rue Baillarquet.

Charakter ośrodka „Stella-Maris”:

Atmosfera rodzinna, polska i katolicka. Regulamin bardzo prosty i niekrepujący, lecz równocześnie kładzie się nacisk na dobre wychowanie i wzorowe obyczaje.

Zgłoszenia:

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na następujące adresy:

Do dnia 22 czerwca: — Mr l'Abbé J. PAKUŁA 31, rue de Verdun, 62 — Calonne-Ricouart.

Po dniu 22 czerwca: — Mr l'Abbé Directeur, Colonie Familiale „Stella-Maris” 62 — Stella-Plage par Cucq.

A B O N A M E N T

możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

Sprawozdanie ze zbiórki na Oświatę 1966 r.

	F		
1) Talange — Tow. „Orzeł Biały”	10,00	39) Farébersviller — Zbiórka w kolonii	42,00
2) Aulnay-sous-Bois — od Związku Katol.	130,00	40) Montchanin i Le Creusot — Zbiórka przed kościołami	171,50
3) — — — — — Pewna osoba	250,00	57) Paryż (10) — p. Szawała Stanisław	10,00
4) Lens — Związek Kół Teatralnych	100,00	58) Cagnac-les-Mines — Zbiórka w kolonii na listy	383,00
5) Haillcourt 2-bis — Komitet Tow. M.	25,00	59) Vieux-Condé — Członkinie Tow. Polek	42,50
6) Waziers i Frais-Marais — Zbiórka w w koloniach	134,00	60) Raismes-Sabatier — Zebrała Opieka Szkolna	58,00
7) Fouquières-les-Lens — p. Jasiński Fr.	10,00	61) Onnaing — Zebrał Komitet Tow. M.	55,50
8) Thiais (Seine) — p. Szalawa Wład.	50,00	62) Condé sur Escaut — p. Soltysiak Piotr	10,00
9) Paryż (7) — p. Bitner	50,00	63) Bruay en Artois — Koło Rezerwistów i b. Wojskowych	10,00
10) Paryż — Inż. Zaleski Kazimierz	50,00	64) Marles les Mines — Członkowie Koła Rezerwistów i był. Wojskowych	47,50
11) Paryż — p. Kalinowski Piotr	50,00	65) Calonne-Ricouart — Koło Rez. i b. W.	5,00
12) Paryż — p. Grochowski Witold	50,00	66) Oignies-Chapelle — Zbiórka w kolonii na listy	61,20
13) Paryż (17) — p. Szabelska	20,00	67) Dorignies-Douai — p. Konarski	10,00
14) Montreuil — p. Piotrowski	50,00	68) Divion — Od 4-ch Towarzystw	35,00
15) Paryż (18) — p. Tarnowski Jakub	50,00	69) Bruay en Artois — Komitet Tow. M.	101,00
16) Paryż (18) — p. Krasowski Mieczysław	10,00	70) Oignies-Ostricourt — Zbiórka w kolonii na listy	357,00
17) Paryż (13) — p. Mroczyński Stefan	10,00	71) Barlin — Z kasy Komitetu Tow. M.	100,00
18) Paryż (19) — p. Todtleben Tadeusz	50,00	72) Dammarie-les-Lys — Tow. Polsko-Katolickie	100,00
19) Montigny-en-Gohelle — p. Gremlica R.	10,00	73) Dammarie-les-Lys — KSMP.	50,00
20) Montluçon — Zbiórka na obchodzie 3. maja	45,00	74) Dammarie-les-Lys — Zbiórka przed kościołem	40,80
21) Harnes — p. Ratajska Maria	50,00	75) Gien — Od Rodaków	20,00
22) Creutzwald — p. Kubiak Walenty	30,00	41) Le Creusot — Ks. prob. Majda Marian	20,00
23) Paryż — Ksiądz Andrzej Poniatowski	1.000,00	42) Villeurbanne — Zbiórka na listę w kolonii	20,00
24) Paryż (4) — p. Palmbach Maria	20,00	43) Harnes — Zbiórka przed kościołem	100,00
25) Escaudain i Lourches — Zbiórka przed kościołem	165,40	44) Le Creusot — Zebrał Kom. Tow. M.	66,00
26) Escaudain — Ks. prob. Mrzygłód Hubert	20,00	45) Joudreville — p. Chwistek Ludwik	5,00
27) Avion — Członkowie Tow. św. Józefa	92,50	46) Béthune i Noeux — Zbiórka przed kościołami	121,80
28) Escaudain — p. Gruźlewska	15,00	47) Noeux-les-Mines — Bractwo Różańca	50,00
28) Libercourt — Zbiórka na obchodzie 3-go maja	158,27	48) Drancy — p. Bugajski	50,00
29) Haillcourt 2-bis — Zbiórka przed kościołem	31,20	49) La Saule — Zbiórka w kolonii	38,00
30) Paryż — Zbiórka przed kościołem	131,15	50) Behren-les-Forbach i Stiring-Wendel — Zbiórka w kolonii	40,00
31) Paryż — p. Wikłowski	10,00	51) Stiring-Wendel — Koło śpiewu „Lutnia	15,00
32) Douai — p. Kubicki Edward	20,00	52) Dourges — Zbiórka w kolonii na listę	30,00
33) Arnouville-les-Gonnesse — p. Gunther Edward	10,00	53) Blanc-Mesnil — Zebrała Koło Przyjaciół języka polskiego	60,00
34) Sedan — Zebrała Opieka Szkolna	31,00		
35) Aubin (Aveyron) — Zbiórka w kolonii	279,00		
36) Valenciennes (okręg) — Zbiórka przed kościołami	155,50		
37) Revin — Zebrała Opieka Szkolna w kolonii	87,00		
38) Vichy — p. Szpięga Bolesław	100,00		

54) Raimes-Sabatier — p. Rygus Marianna	10,00
55) Bruay (miasto) — Bractwo Różańca	50,00
76) Paryż (16) — p. Lopiński St.	20,00
77) Creutzwald — p. Kubiak Walenty	20,00
78) Montceau-les-Mines — p. Jaroszevska	10,00
79) Dourges — Okręg III. Zw. Rezerwistów i był. Wojskowych	58,00
80) Montigny-en-Gohelle — pani Gremlica R.	10,00
81) Lens — p. Michał Kwiatkowski	250,00
— Od Czytelników Narodowca	421,00

RAZEM : 6.734,82

Zestawienie kasowe skarbnika za rok budżetowy 1966/67

Dochód:

Saldo z roku 1965/66	469,45
Zbiórka w roku 1966	6.734,82
Za broszurki: „Hej kołęda, kołęda”	36,50
Za czytanki na I poziom	468,00

RAZEM : 7.708,77

Rozchód:

Korespondencja	281,60
Ostatnia rata za druk czytanek	5.030,00
Druk 5000 list zbiórkowych	184,00
Druk listów do Kupeców	220,00
Druk 2000 „Hej kołęda, kołęda”	800,00
Oplata CCP 1966 i 1967	10,00
Jednorazowa pomoc dla p. Polaczyk za nauczanie języka polsk. w Revin	200,00
Za papier, woskówki i farbę do powielania zestawień kasowych i pikwitoowań	51,00
Różne	3,90

RAZEM 6.780,50

Zestawienie ostateczne:

Dochód	7.708,77
Rozchód	6.780,50

Saldo 928,27

Saldo dodatnie na rok 1967/68 wynosi: *dziewięćset dwadzieścia osiem franków i dwadzieścia siedem centymów.*

Lens, dnia 13 marca 1967 roku.

(—) Alojzy AMBROZY, skarbnik

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Kan. Bieszczad Bronisław — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Mulhouse (H-Rh)		
Kolonia Langezug — zbier. p. Gorzałkowa	113,00	
Kolonia Graffenwald — zbier. p. Szczeplaniak	171,50	
Kolonia Grasseget i Amelie — zb. p. Andrzejewska	238,50	
R a z e m :	683,00	
Ks. Ziolkowski Dominik — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Pulversheim (Ht-Rh)		
Bollwiller	277,50	
Ensisheim	159,50	
Pulversheim	187,85	
R a z e m :	624,85	
Ks. Bednorz Alfred OMI. i Ks. Waleśa Marian OMI. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Waziers N.D. (Nord)		
<i>Waziers Notre-Dame :</i>		
Zbiórka w kościele	140,00	
Bractwo Żyw. Różańca	30,00	
Towarzystwo Polek	50,00	
K.S.M.P.	30,00	
Stow. Obrońców Ojczyzny	30,00	
Krucjata Eucharystyczna	10,00	
Ministranci	10,00	
p. Kwaśniewska	10,00	
p. Piotrowski Fr.	50,00	
p. Wojtasik	10,00	
p. Ostrowski	10,00	
p. Wojciechowska	10,00	
Bezimiennie	10,00	
<i>Frais-Marais :</i>		
Zbiórka w kościele Ste-Rictrude i w kaplicy	150,00	
Komitet Towarzystw Miejsc.	30,00	
Chór Kościelny	10,00	
Towarzystwo Polek	40,00	
Bractwo Żywego Różańca	30,00	
K.S.M.P.	10,00	
Stow. Mężów Kat.im. św. Barbary	20,00	
p. Kędziora	10,00	
p. Dakowska	10,00	
p. Zok	5,00	
R a z e m :	715,00	

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, 75 — Paris (I) — C.C.P. : 1 268-75 Paris.

DZIEŃ SKUPIENIA BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA OKRĘGU VALENCIENNES

Zarząd Bractwa Żywego Różańca Okręgu Valenciennes zawiadamia, że „Dzień Skupienia” zarządów Bractw i zelatorek, odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 kwietnia br. w polskiej Kaplicy, 2-bis, rue Jehan Molinet w Valenciennes.

Porządek dnia:
Godz. 10.00 — Msza św. i kazanie.
Godz. 11.30 — I. konferencja.
Godz. 13.30 — II. konferencja.
Godz. 14.00 — film, przestroza.
Godz. 15.15 — Droga Krzyżowa.
Godz. 16.30 — Nabożeństwo Różańcowe i zakończenie „Dnia Skupienia”.

Ten „Dzień Skupienia” ma być okazją do pogłębienia naszego życia religijnego i ma nam ułatwić naszą pracę w Bractwach.
Zapraszamy serdecznie wszystkie zarządy i członkinie. Sala będzie ogrzana.

Zarząd Okręgowy

WALNY ZJAZD OKR. I-go POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO (MONTCEAU LES MINES)

Zarząd Okręgu I PZK (Montceau-les-Mines) — powiadamia wszystkie zarządy Stowarzyszeń wchodzących w skład Okręgu I PZK (Montceau-les-Mines), że walny zjazd odbędzie się w niedzielę 2. kwietnia br. o godz. 14.30 w nowej sali, obok kościoła w Bois-du-Verne.

Prosimy uprzejmie szan. Zarządy o zarezerwowanie sobie niedzieli 2. kwietnia br. na nasz doroczny zjazd i liczną obecność w nim wszystkich Zarządów.

Bronisław Jędraszek
sekr. Okr. I. PZK Montceau-les-Mines

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZW. INWALIDÓW WOJ. WE FRANCJI

Zawiadamiamy uprzejmie, że Nadzwyczajne Walne Zebranie Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji odbędzie się w niedzielę, dnia 2. kwietnia br. o godz. 10.30 w drugim terminie, w salonach Domu Kombatanta Polskiego przy 20, rue Legendre w Paryżu (17). Métro: Villiers.

Przy tej okazji podajemy do wiadomości, że Msza

św. za dusze poległych żołnierzy i zmarłych członków PZIW we Francji, z okazji 20-jej rocznicy założenia i działalności Związku, odbędzie się w sobotę, dnia 15 kwietnia (w dzień rocznicy) o godz. 9-tej rano w Kościele Polskim w Paryżu, przy 263-bis rue St. Honoré. Métro Concorde.

Zapraszamy serdecznie wszystkich członków, gości, sympatyków i przyjaciół oraz przedstawicieli organizacji, tak na Walne Zebranie, jak i z prośbą o wzięcie udziału we Mszy św.
Dziękujemy serdecznie z góry.

Zarząd PZIW we Francji
15, rue St. Gilles — Paris (3)

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Turek F. — Pranzac (Charente)	50,00	
Nycz Paweł — Haussignemont (Marne)	25,00	
Joltuchowski M. — Ferrières (Loiret)	25,00	
Podgórski F. — Villeneuve (Aisne)	10,00	
Nowak — Lens (P. de C.)	50,00	
Bełza A. — Moyeuve-Grande (Mos.)	20,00	
Ojciec Krzysztof — Montluçon	20,00	
Zelazowska Pelagia — Montluçon ..	50,00	
Cwynar — Rosières	30,00	
Wawrzycka Czesława — Villiers-le-Sec (Val d'Oise)	100,00	
Członkowie Kola Rezerwistów i był. Wojskowych w Marles-les-Mines (P. de C.)		150,00
Bezimiennie z Anzin (Nord)	100,00	
K. S. — Chauny (Aisne)	50,00	
Kukielczak Adam — Tours (I. et L.)	50,00	
Sajak Józef — Fère - Champenoise (Marne)	20,00	
Drobik — Denain (Nord)	10,00	
Fecka Antoni — Villejuif (Val de Marne)	100,00	
Szuleta St. — Montreau (S. et M.)	50,00	
Schubert-Sobol — Harnes (P. de C.)	50,00	
Franczyk Władysław — Le Petit Clamart (Seine)	25,00	
Kalyniuk Stefania — Villers-Cotterets	50,00	
Popek Jan — St Pierrebrouck (Nord)	10,00	
Ks. Hubert Mrzygłód od parafianki p. Katarzyny Dobrogoszcz z Escudain (Nord)	100,00	
Szajna — Fleury s. Loire (Nièvre) ..	100,00	
Tarnowski J. — Paryż (18)	50,00	
N.N. — Lardin (Dordogne)	15,00	
Krupa Magdalena — Dechy (Nord)	40,00	
Klimek Franciszek — Revin (Ardenne)	50,00	
Markusz Michał i Maria — Troyes (Aube)	100,00	
Gruska - Vert Galant (Seine St-Denis)	50,00	
Podgórski — Rethel (Ardennes)	50,00	

RAZEM : 1.600,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. prob. K. CZAJKA

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Traduit par R.P. Jean-Baptiste MOLIN

Mille ans de Pologne chrétienne

(suite)

La Pologne tenta un considérable effort en vue de sauver le catholicisme en Suède, et ensuite en vue de ramener la Suède à l'Eglise. Cette action fut grandement aidée par le fait que le roi de Pologne Sigismond III Wasa, descendant par sa mère de la dynastie jagellonne, élevé dans un esprit catholique et polonais, succéda en même temps à son père comme roi héréditaire de Suède. Pendant douze ans, il y eut entre Suède et Pologne une union personnelle, et la Mer Baltique fut une mer intérieure de la monarchie polono-suédoise. On pouvait penser que ces deux pays constitueraient un bloc durable, capable de résister à la Russie tout autant qu'à l'Allemagne. Le roi Sigismond, avec l'aide des jésuites polonais, et d'une façon plus générale de la Pologne entière, et en même temps avec l'appui de la minorité catholique suédoise, qui continuait à lutter pour ne pas être écrasée, travailla à introduire la Contre-Réforme en Suède. Mais il échoua. Une révolution protestante le chassa du pouvoir en Suède; son oncle, Charles de Sudermanie, s'empara de son trône. A partir de ce moment, au lieu de l'entente, régna entre Pologne et Suède une inimitié implacable, pour de longues générations. Mais le catholicisme suédois trouva refuge en Pologne. En territoire polonais, à Braunsberg (Braniewo), fut fondé un collège théologique, où se formèrent les exilés de Suède et des autres pays scandinaves, ainsi que les missionnaires qui se préparaient pour ces pays. Pour que soient gardées les traditions catholiques de l'Eglise de Suède, on établit en Pologne la fête des saints suédois, qui s'est conservée jusqu'à nos jours (le 6 septembre).

Un fruit très important de la Contre-Réforme polonaise fut ce qu'on a ap-

pelé l'union de Brest de 1595-1596. Une grande partie de la population de l'Etat polonais, soit en Lithuanie, soit dans les provinces du Sud-Est situées dans le royaume proprement dit de Pologne, appartenait à l'Eglise orientale. Dès le XV^e siècle, la Pologne travailla à les gagner à l'idée de l'unité. Une influente délégation venue de Pologne, prit part au Concile de Florence, et s'employa à l'acte d'union des Eglises qui y fut signé en 1439. Cette union n'eut d'effets durables qu'en Pologne: la métropole de Kiev, de qui dépendaient les chrétiens orientaux situés à l'intérieur des frontières de l'Etat polono-lithuanien, resta unie à Rome pendant 80 ans. Mais en 1519, à un moment d'affaiblissement général de l'influence de l'Eglise catholique en Pologne, à la veille de la Réforme, elle s'écarta à nouveau de Rome.

La Contre-Réforme polonaise se donna plus tard comme un de ses buts la restauration de l'union entre l'Eglise orthodoxe et Rome. On y consacra un considérable effort de propagande et d'organisation. L'acte d'union fut voté au synode oriental de Brest-Litowsk par les évêques de l'Eglise orientale, d'ailleurs polonais (et pour une part ex-protestants). Mais dans la coulisse, c'est le roi Sigismond III Wasa et son conseiller, le célèbre écrivain et homme d'action, le jésuite Pierre Skarga, auteur d'un traité «De l'unité de l'Eglise», qui jouèrent le rôle principal. L'acte d'union de 1595-1596 s'accompagna d'un développement des écoles, d'une efflorescence de livres en faveur de l'union, et d'une réorganisation de l'ordre des Basiliens sur le modèle des jésuites. Des millions de chrétiens orientaux s'unirent à Rome, bien qu'une petite minorité s'y fût refusée, et s'étant rénovée, eût conservé sa hiérarchie propre, et constitué de la sorte une Eglise séparée.

(à suivre)

Ciekawostki

Z tajemnic fakira

Korespondent „Komsomolskiej Prawdy” w Pakistanie — przeprowadził wywiad z fakirem, który odkrył przed nim niektóre sekrety poskramiania żmij:

„Jeżeli umieścisz kobra w koszyku i nagle odślonisz pokrywę, wąż stanie dęba i będzie bacznie ciebie obserwował. Jeżeli zaczniesz balansować, kobra pójdzie za twoim przykładem i będzie się szykowała do ataku. Kotykanie przypomina ruchy naszych tancerek, dlatego ludzie myślą, że kobra „tańczy”. A co do muzyki, to flet bardziej działa na widza, aniżeli na żmiję”.

★

Dzik nie czekał...

Pewien zagraniczny myśliwy, upolował woszy w Polsce dzika, zatelegrafował po żonę i syna, aby natychmiast przylecieli samolotem i sfotografowali się wspólnie z trofeum.

Do dnia przyjazdu dzik miał być przechowywany w szafie chłodni w jednej z restauracyjek w Lubelskiem.

Niestety, szafa źle chłodziła i brzydko pachnące zwierzę zostało zahopane w ziemi, zanim wzywani zdolali przybyć.

★

Psy z muzykantami

W nowojorskiej Philharmonic Hall — gdzie ostatnio wykonywano Myśliwską Symfonię Mozarta — wprowadzono nowość: instrumenty, które w utworze imitują głosy psie, zostały zastąpione sforą żywych psów — w odpowiednim momencie wprowadzonych na estradę.

Po wykonaniu psiej partii — sforę wyprzedzono.

Czy w takt szczekały wiadomość nie poda-je...